

Opole, wrzesień 2007 r.

Zdzisław Sadowski

Przemiana systemowa a droga rozwoju Polski

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z roku 1997 zawiera dwa ważne zapisy, dotyczące zasad kształtowania ogólnego rozwoju kraju. Jednym jest zapis artykułu 5, w którym – w wyliczeniu podstawowych zasad działania państwa - czytamy, że „Rzeczpospolita Polska ... zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”. Drugim jest zapis artykułu 20, który głosi, że „Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej”. Przytoczone zapisy nie mają charakteru normatywnego, wyrażają tylko intencje prawodawców, są swego rodzaju obietnicami. Zarówno „zasada zrównoważonego rozwoju”, która łączy się tu z ochroną środowiska, jak też idea „społecznej gospodarki rynkowej”, są to dezyderaty, odpowiadające ówczesnemu stanowi myślenia, nie zawierają jednak wskazań co do sposobów realizacji. Nie są to przy tym terminy jednoznacznie pojmowane, mogą więc być różnie interpretowane.

Doświadczenie 17 lat transformacji systemowej w Polsce pozwala stwierdzić, że praktyka tej transformacji, wprowadzając z sukcesem prywatno-kapitalistyczną gospodarkę rynkową w miejsce dawnego systemu scentralizowanego, nie poszła jednak ani w kierunku zrównoważonego rozwoju, pozostawiając wiele do życzenia w kwestii ochrony środowiska, ani w kierunku tworzenia zrębów solidarności społecznej.

Pojawiają się dwa istotne pytania. Po pierwsze, dlaczego te ważne zapisy konstytucyjne pozostały na papierze pomimo wyraźnej zadeklarowanej intencji prawodawców. Po drugie, co trzeba zrobić, aby nadać im realną treść i umożliwić praktyczną realizację.

Odpowiedź na pierwsze pytanie nie jest trudna. Oba te zapisy wyznaczają potrzebę prowadzenia aktywnej polityki rozwoju przez państwo. Tymczasem na sposób realizacji przemian wpłynęło bardzo silnie to, że w układzie politycznym zwyciężyła od razu opcja neoliberalna. Zdecydowało to o naturze głównych problemów, zrodzonych przez proces transformacji. Według doktryny neoliberalnej racjonalna polityka gospodarcza powinna zapewniać pełny wpływ na kształtowanie się proporcji gospodarczych mechanizmom rynkowym, a rolę państwa w gospodarce powinno się maksymalnie ograniczać. W zderzeniu z tą doktryną koncepcje społecznej gospodarki rynkowej i zrównoważonego rozwoju musiały ponieść porażkę.

Transformacja polska przyniosła sukces, zapewniając dokonanie podstawowych zmian systemu gospodarczego już w ciągu pierwszego dziesięciolecia. Na przełomie XX i XXI stulecia było już faktem, że Polska pozbyła się głównych relikwów centralnego zarządzania i wprowadziła system kapitalistycznej gospodarki rynkowej, opartej na prywatnej własności i prywatnej przedsiębiorczości.

Dostosowania rynkowe nie poszły jednak w kierunku, który można by uznać za pożądany z punktu widzenia długookresowych potrzeb rozwojowych kraju. Znaczna liczba przedsiębiorstw została zdławiona przez nagłą zmianę warunków

działania. Nastąpiła w ten sposób destrukcja znacznej części przemysłu, w tym zupełnemu rozbiciu uległy rozwijające się poprzednio zawieszki przemysłu elektronicznego. Kraj utracił wielką liczbę miejsc pracy, powyżej 1 miliona. W rezultacie jednym z wyników polskiej transformacji stała się bardzo niekorzystna sytuacja społeczna, charakteryzująca się masowym bezrobociem i rozległym obszarem biedy. Zjawiska te musiały przenieść się na nastroje znacznej części ludności, powodując rozczarowanie do przemian i brak zaufania do rządów, a także łatwość ulegania populistycznym deklaracjom niektórych polityków. Sytuacja taka nie sprzyja racjonalnej polityce przemian.

W rezultacie problemem do rozwiązania pozostaje znalezienie sposobu na skojarzenie dążenia do wysokiej efektywności ekonomicznej z koniecznością prowadzenia polityki proekologicznej, a jednocześnie polityki gospodarczej i społecznej, umożliwiającej utrzymywanie ładu socjalnego.

Wyznacza to kierunek odpowiedzi na drugie pytanie. Istota problemu polega jednak na tym, że niezbędne jest osadzenie tej odpowiedzi w kontekście przemian zachodzących w świecie i dostosowanie jej do perspektyw rozwoju świata.

Koncepcja trwałego, zrównoważonego rozwoju

Dezyderat zrównoważonego rozwoju pojawił się na świecie w wyniku rozpoznania rosnącego zagrożenia dla przyszłości, jakim stało się niszczenie środowiska naturalnego¹. Zawartość pojęciowa tej koncepcji uległa rozszerzeniu, kiedy stało się jasne, że obok zagrożenia ekologicznego występuje niemniej poważne zagrożenie, powodowane przez pogłębiające się nierówności społeczne.

Obecnie więc rozwój zrównoważony oznacza ideę zapewnienia światu spokojnych form gospodarowania, które pozwalałyby na wstrzymanie procesów narastania wszystkich typów zagrożeń i nadawałyby procesom rozwoju gospodarczego i społecznego cechę trwałości, zapewniając rzeczywistą stopniową poprawę jakości życia ludzi na całym świecie.

Zagrożenia, o których mowa, są wynikiem działania kapitalistycznej gospodarki rynkowej. Trwające nieustannie procesy wzrostu gospodarczego grożą światu dotarciem prędzej czy później do granic możliwości, gdyż zasoby naturalne globu ziemskiego są ograniczone, a działalność gospodarcza człowieka coraz szybciej je niszczy². Składa się na to, z jednej strony, rabunkowa eksploatacja nieodtwarzalnych zasobów naturalnych globu ziemskiego, z drugiej zaś - zaśmiecanie i rujnowanie przyrody odpadami i spalinami. Jednocześnie ogromne obszary biedy w zestawieniu z rosnącym dobrobytem niektórych tworzą zapalnik potężnych konfliktów światowych.

Pojawiła się wskutek tego myśl, że w nowoczesnej gospodarce rynkowej powinno się jakoś połączyć cechy wolnego rynku, niezbędnego do wyzwania inicjatyw, z rozumnym sterowaniem, które jest niezbędne dla nadawania rozwojowi pożądanego kierunku. To rozumne sterowanie oznacza potrzebę opracowania i realizowania strategii rozwoju, nastawionej na położenie kresu wszystkim formom zatruwania i zanieczyszczania środowiska naturalnego, jak również na pokonanie problemu zacofania i nędzy, w jakich żyje ogromna część ludności świata.

¹ Wygodny angielski termin „sustainable development” nie ma dokładnego odpowiednika w języku polskim. Stosuje się równoznaczne terminy: „rozwój zrównoważony” albo „trwały”.

² Realna groźba załamania się rozwoju światowego w ciągu XXI wieku została wykazana po raz pierwszy w pracy D. i D. Meadows, Limits to Growth, 1972.

W praktyce współczesnego świata polityka gospodarcza wszystkich krajów jest tradycyjnie nastawiona na możliwie szybki wzrost produkcji. Tymczasem właśnie ten nieustanny wzrost gospodarczy, generowany przez gospodarkę rynkową i do niedawna uważany za niewątpliwy cel działania, uruchamia zarówno procesy rujnowania środowiska naturalnego, jak też tworzenia się konfliktów społecznych i politycznych, które ujawniają się w licznych walkach i wojnach lokalnych oraz w terroryzmie międzynarodowym. Dołącza się do nich napięcie, jakie wynika z chwiejności światowych rynków finansowych oraz rosnącej światowej nierównowagi płatniczej. Te negatywne następstwa działania systemu rynkowego określam mianem tendencji autodestrukcyjnej.

Mechanizmy rynkowe mają jednak wielką zaletę, jaką jest właściwość samoczynnej regulacji. Dzięki ludzkiej przedsiębiorczości, innowacyjności i konkurencji, swobodnie działająca gospodarka rynkowa uruchamia bez przerwy procesy dostosowań do zmieniających się warunków otoczenia. To dzięki temu kapitalizm, od początku swego istnienia, umożliwił dokonanie tego ogromnego postępu w technicznych warunkach życia, jakiego wciąż doświadczamy. Dzisiaj przedsiębiorstwa kapitalistyczne wprowadzają zabezpieczenia przed zatruciem i niszczeniem środowiska naturalnego oraz przeznaczają wielkie środki na postęp nauki i techniki. We współczesnej gospodarce rynkowej działa więc również tendencja autoregulacyjna.

Doświadczenie wskazuje jednak, że autoregulacja rynkowa nie wystarcza. Rynek sam przez się nie jest zdolny do przezwyciężenia negatywnych zjawisk, które sam wytwarza. Obserwacja gospodarki światowej w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci pozwala stwierdzić, że – mimo niewątpliwego wielkiego postępu nauki i techniki - tendencja autodestrukcyjna przeważa, powodując stopniową kumulację negatywnych następstw rozwoju. Uzasadnia to potrzebę intensyfikacji działań związanych z wprowadzaniem w życie koncepcji trwałego rozwoju.

Kto ma to robić? Rządy indywidualnych państw są z reguły nastawione na realizację krótko-, a co najwyżej średniookresowych interesów własnych ze wzrostem gospodarczym na czele. Opanowanie zagrożeń ogólnoświatowych wymaga uzgodnionych działań międzynarodowych. Strategia trwałego rozwoju powinna być strategią ogólnoświatową, mobilizującą działania i środki wszystkich krajów do realizacji wspólnych celów.

Działania w tym kierunku zostały już dawno podjęte przez Organizację Narodów Zjednoczonych w formie kolejnych konferencji programowych. Wielka konferencja w Rio de Janeiro z 1992 r. przyjęła program „Agenda 21”, obejmujący różnorodne działania na rzecz ochrony środowiska w skali ogólnoświatowej. Powołano też stałą komisję ONZ do spraw trwałego rozwoju w celu zajmowania się monitoringiem i oceną realizacji tego programu. Realizacja okazała się trudna, ale program został potwierdzony na kolejnej wielkiej konferencji ONZ w Johannesburgu w roku 2002, przy czym na czoło zagadnień trwałego rozwoju wysunięto walkę z biedą. Problematyka zagrożenia społecznego została rozwinięta przez przyjęcie w 2005 r. tzw. celów milenijnych ONZ, wśród których pierwszeństwo otrzymała intensyfikacja walki z biedą.

Można więc uznać, że koncepcja trwałego rozwoju jest jakoś wprowadzana w życie. W wymienionych programach międzynarodowych znajdują wyraz podstawowe cele wynikające z koncepcji trwałego rozwoju, a mianowicie:

- położenie kresu wszystkim formom zatrutowania i niszczenia środowiska naturalnego, w tym zahamowanie przyrostu zużycia energii, wstrzymanie deforestacji globu ziemskiego i wiele innych,

- pokonanie problemu zacołania i nędzy, w jakich żyje ogromna część ludności świata, w tym walka z bezrobociem, rozwój edukacji, troska o poprawę stanu zdrowia i inne (kontrowersyjny pozostaje temat hamowania tempa przyrostu naturalnego w skali globu).

Bieżące badania³ wykazują jednak, że celowe formy działania związane z koncepcją trwałego rozwoju są niesłychanie trudne do wprowadzania w życie, choć programy formułuje się stosunkowo łatwo. Nie ma siły politycznej, zdolnej do pokierowania w układzie międzynarodowym realizacją strategii trwałego rozwoju. W wielu ważnych sprawach brakuje woli politycznej ze strony najważniejszych partnerów. Dotyczy to np. walki z przyczynami globalnego ocieplenia.

W roku 2001 Unia Europejska przyjęła dokument nazwany Strategią Trwałego Rozwoju, uważany za uzupełnienie Strategii Lizbońskiej. Uwydatnia się w nim znaczenie problemów niszczenia środowiska naturalnego i innych współczesnych zagrożeń. W szczególności wskazuje się na konieczność nowego podejścia do kształtowania polityki rozwoju, co ma polegać na wzajemnym wspomaganie się polityki gospodarczej, społecznej i ekologicznej. Następujące kierunki działania zostały uznane za priorytetowe:

- walka ze zmianami klimatycznymi;
- zapewnienie właściwych form transportu;
- walka z zagrożeniami zdrowia publicznego;
- racjonalne gospodarowanie zasobami naturalnymi i wstrzymanie procesów niszczenia fauny i flory;
- walka z biedą i wykluczeniem społecznym;
- sprostanie wyzwaniu starzenia się ludności.

Z tych kierunków wynikają pewne odcinkowe działania, które zasługują na docenienie, jak np. ochrona obszarów objętych programem „Natura 2000”, a ostatnio intensyfikacja zamierzeń związanych z globalnym ociepleniem. Wciąż jednak nie widać możliwości podjęcia szerokiej, zbiorowej akcji realizacyjnej.

Rzeczywista realizacja strategii trwałego rozwoju wymagałaby jednak podjęcia zmian o charakterze rewolucyjnym. Po pierwsze, trzeba by doprowadzić do zmiany sposobu pojmowania wzrostu gospodarczego. Potrzeba wzrostu gospodarczego jako czynnika poprawy warunków życia jest niewątpliwa, trzeba jednak oderwać się od dążenia do ciągłego ilościowego zwiększania produkcji materialnej w formach tradycyjnych. Trzeba zacząć działać w kierunku radykalnego przekształcenia struktury konsumpcji i popytu finalnego, a wraz z tym struktury i technologii produkcji. Trzeba ograniczyć eksploatację środowiska i położyć kres jego zaśmiecaniu. Trzeba przestawić się na oszczędzanie energii i zastąpienie kopalnych nośników przez naturalne źródła odnawialne. Produkcja materialna powinna być przestawiona w kierunku wytwarzania materiałów i urządzeń służących różnym formom działania na rzecz ochrony środowiska, od recyklingu przez oczyszczalnie ścieków do urządzeń energii odnawialnej i produkcji biopaliw.

Na razie jednak trudno uniknąć oceny, że koncepcja trwałego, zrównoważonego rozwoju w skali świata pozostaje w znacznej mierze dezyderatem.

³ United Nations Millenium Goals Report 2006

Aby można było realizować skuteczną akcję międzynarodową, konieczność jej podjęcia musi być zrozumiana w skali poszczególnych krajów. Za sprawę podstawową trzeba więc uznać aktywność poszczególnych państw w prowadzeniu polityki odpowiadającej międzynarodowym ocenom zagrożeń i postulatom trwałego rozwoju. Tak więc kraje członkowskie Unii Europejskiej powinny niezwłocznie przystąpić do opracowywania własnych programów realizacji strategii unijnej.

Koncepcja społecznej gospodarki rynkowej

Koncepcję tę stworzył w Niemczech kierunek filozofii liberalnej zwany ordoliberalizmem⁴. Oparta została na idei zapewnienia godnych warunków życia wszystkim obywatelom. Chodzi w niej o zbudowanie takiego systemu gospodarczego, który zapewniałby jednocześnie zdolność gospodarki do sprawnego funkcjonowania na zasadach rynkowych oraz takie stosunki podziału, które gwarantowałyby wszystkim obywatelom możliwość prowadzenia samodzielnego życia z pełnym ponoszeniem odpowiedzialności za siebie i rodzinę. Konkretnie ujęcia przez różnych autorów łączy wspólna wiara w solidaryzm społeczny jako metodę osiągania społecznej sprawiedliwości w prywatno-kapitalistycznym systemie gospodarowania.

We współczesnej gospodarce rynkowej widać bardzo wyraźnie, że w osiągnięciu tego celu nie można liczyć na automatyzm rynku. Priorytetowe znaczenie przypisać więc trzeba prowadzeniu przez państwo polityki społecznej, nakierowanej na przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom wynikającym z alokacji rynkowej, z masowym bezrobociem i masowym ubóstwem na czele. Niektórzy przedstawiciele tego kierunku mówią więc o potrzebie syntezy wolności rynku z realizacją celów polityki zabezpieczenia socjalnego.

Dlatego dzisiejsze pojmowanie społecznej gospodarki rynkowej wydaje się zbliżać do pojęcia państwa opiekuńczego, gdyż oznacza taką organizację społeczeństwa, w której państwo (w szerokim rozumieniu, wraz z układem samorządowym) przyjmuje na siebie obowiązek ochrony interesów grup najsłabszych przez zapewnienie im należytego dostępu do dóbr publicznych – ochrony zdrowia, oświaty i kultury - a w określonych sytuacjach i rozmiarach przychodzenie im z pomocą finansową w postaci różnego rodzaju ulg i świadczeń.

Można więc przyjąć, że koncepcja społecznej gospodarki rynkowej stanowi próbę znalezienia właściwej formy skojarzenia liberalnej gospodarki rynkowej z niezbędnym zakresem interwencji państwa. Widzi tę formę w przeciwdziałaniu nadmiernym nierównościami dochodowym nie przede wszystkim za pomocą wydatków socjalnych z budżetu państwa, lecz za pomocą systemu instytucjonalnego, służącego realizowaniu się solidarności społecznej w ramach gospodarki rynkowej. Na państwie spoczywać więc ma odpowiedzialność za tworzenie porządku społecznego, który sprzyja realizowaniu się tej solidarności, a także za prowadzenie odpowiedniej polityki, nastawionej na eliminację schorzeń społecznych oraz organizację form wspierania grup i osób znajdujących się w trudnych warunkach życiowych.

Jak z tego widać, koncepcja społecznej gospodarki rynkowej jest ideowo bliska przedstawionej powyżej koncepcji strategii zrównoważonego rozwoju, gdyż wynikające z niej rozwiązania ustrojowe mogłyby bezpośrednio służyć realizowaniu tej strategii.

⁴ Podstawy tej koncepcji, choć jeszcze bez tej nazwy, sformułował Walter Eucken w swojej pracy „*Die Grundlagen der Nationalökonomie*“, wydanej w Jenie w roku 1939.

Strategia rozwoju Polski

W Polsce stoimy wobec pilnej potrzeby opracowania długookresowej strategii rozwoju kraju o co najmniej 20-letnim horyzoncie czasowym, a następnie przygotowania programu realizacyjnego oraz metody monitoringu realizacji. Nikt nie może zastąpić w tym rządu. Obecny rząd polski nie dostrzegł dotychczas tej potrzeby. Nie spełnia tego zadania średniookresowa „Strategia rozwoju kraju 2007-2015”, nastawiona przede wszystkim na sposób wykorzystania środków unijnych, choć nie można lekceważyć zamierzeń nią objętych, służących rozwiązywaniu bieżących problemów konkurencyjności, bezrobocia czy zróżnicowania regionalnego. Jej głównym kierunkiem pozostaje wysokie tempo wzrostu gospodarczego. Ministerstwo Środowiska nie prowadzi kompleksowego monitoringu stanu środowiska społeczno-przyrodniczego. Przy braku ogólnej koncepcji trudno się dziwić zmaganiom, wywołanym przez projekt przeprowadzenia obwodnicy Augustowa przez unikalną ekologicznie dolinę Rospudy.

Nie rezygnując z działań na rzecz bieżącej poprawy poziomu gospodarczego kraju, trzeba jednocześnie podjąć trud stopniowego wchodzenia na tory trwałego rozwoju. Z powyższych rozważań wynika, że powinno to być skojarzone z nastawieniem na realizowanie zapisów konstytucyjnych o zrównoważonym rozwoju oraz o społecznej gospodarce rynkowej.

Trud ten powinien więc się zacząć od opracowania strategicznej wizji długookresowego rozwoju kraju. Powinna ona uzyskać charakter programu ponadpartyjnego, który przez wiele lat mógłby być konsekwentnie realizowany niezależnie od opcji politycznej, reprezentowanej przez kolejne rządy. Choć postulat ten wygląda w naszych obecnych warunkach na wysoce utopijny, logika rozwoju kraju nie pozwala z niego zrezygnować.

Zadania tego nie można już dłużej odkładać. Zagrożenia dla przyszłości świata w sposób bezpośredni dotyczą także Polski. Można to wyrazić za pomocą stosowanego w najnowszych badaniach wskaźnika wpływu człowieka na ekosystem (ecological footprint). Wyraża on różnicę pomiędzy potencjałem produkcyjnym globu ziemskiego (lub poszczególnych obszarów) i potencjałem niezbędnego do utrzymania obecnego poziomu życia (oba potencjały są wyrażane umownie w jednostkach areалу ziemi). Otóż pełne zaspokojenie wszystkich potrzeb jednego mieszkańca ziemi wymaga obecnie potencjału produkcyjnego, wyrażającego się miernikiem 2,2 hektara, przy czym w ciągu ostatnich 40 lat wskaźnik ten wzrósł ponad dwukrotnie. Tymczasem potencjał produkcyjny globu na 1 osobę wyraża się miernikiem 1,8 ha. Mamy więc deficyt ekologiczny, wynoszący w skali ogólnej 0,4 ha. Przed 40 laty jeszcze takiego zjawiska nie było. Zwróćmy teraz uwagę na to, że według tych samych obliczeń Polska (jak zresztą znaczna część Europy) należy do krajów, znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji: deficyt ekologiczny Polski wynosi obecnie 1,6 ha na osobę, bo zdolności produkcyjne to 2 ha, a obecne potrzeby konsumpcyjne kraju wymagają potencjału 3,6 ha.

Strategia ma tylko określać wizję kierunkową przyszłego rozwoju kraju. Powinna więc skupiać uwagę na wytyczeniu kilku podstawowych kierunków działania i generalnym określeniu metod ich realizacji. Utrzymywanie wysokiego tempa wzrostu gospodarczego oczywiście nie wystarczy jako określenie kierunku podstawowego. Włączenie się do ogólnej strategii trwałego i zrównoważonego rozwoju oznacza potrzebę kojarzenia ze sobą celów i zadań rozwoju gospodarczego, społecznego i ekologicznego. Określenie nadrzędnego celu takiego skojarzonego rozwoju dla kraju, noszącego wiele znamion zapóźnienia

rozwojowego, wynikać musi z oceny charakteru i kierunku przemian zachodzących w świecie. Dla Polski powinno nim się stać przyspieszone wprowadzenie kraju pod wszystkimi względami w warunki obejmującej świat cywilizacji informacyjnej, która znajduje się u nas w stadium początkowym. Od tego bowiem zależy możliwość aktywnego uczestniczenia w strategii światowej.

Tak określony cel nadrzędny wymaga przede wszystkim rozwijania potencjału intelektualnego i technologii informacyjnych oraz usuwania przyczyn powstawania wszelkiego rodzaju wykluczeń społecznych. Powinno się więc skojarzyć go z dwoma priorytetami, zmierzającymi ku realizacji zadań trwałego rozwoju. Są to:

- tworzenie gospodarki opartej na wiedzy,
- zmniejszanie obszarów bezrobocia i biedy.

Priorytety te wzajemnie się warunkują: rozwijanie gospodarki opartej na wiedzy powinno stanowić jedną z podstaw wzrostu zatrudnienia usługowego, przyczyniając się do zmniejszania bezrobocia i biedy, a tym samym ograniczając obszary wykluczenia materialnego i informacyjnego, ograniczające rozwój potencjału intelektualnego. W takim sformułowaniu kierunków zawiera się wyraźna implikacja systemowa: trzeba dążyć do wprowadzenia w życie założeń społecznej gospodarki rynkowej.

Warunki brzegowe strategii długookresowej tworzą przemiany demograficzne. W kraju, który już wszedł w okres malejącej ogólnej liczby ludności, mamy bliską już perspektywę spadku potencjału ludnościowego, polegającego na szybkim zmniejszaniu się liczebności kolejnych roczników młodzieży, wkraczających w wiek aktywności. Jednocześnie od roku 2010 następować będzie silny wzrost liczebności roczników wchodzących w wiek emerytalny. Bardzo zasadniczym zadaniem dla polityki gospodarczej i społecznej musi się stać przeciwdziałanie negatywnym następstwom tych zjawisk. Pojawia się więc konieczność uruchomienia polityki pronatalistycznej, która jednak może zacząć przynosić pozytywne rezultaty dopiero po około 20 latach. Pojawia się zadanie zwiększenia troski o ludzi starszych - zapewnienie zaopatrzenia emerytalnego, rozwój odpowiedniego systemu usług oraz uruchamianie różnych form aktywności zawodowej i społecznej dla tej wielkiej grupy. Pojawia się też potrzeba opracowania koncepcji i zasad polityki emigracyjnej i imigracyjnej. Troska o młodzież stwarza potrzebę głębokiej reformy systemu edukacji. Ze szczególnego układu demograficznego wynika, że - przy spadku ogólnej liczby młodzieży wkraczającej w wiek aktywności będzie jednak rosła liczebność młodzieży wiejskiej. Powstaje zatem pilna konieczność poświęcenia szczególnej uwagi kształceniu młodzieży wiejskiej, co obecnie stanowi odcinek zaniedbany.

Nie da się ani stworzyć, ani uruchomić programu przemian bez sprawnego państwa. W obecnych warunkach za podstawowy warunek naprawy państwa trzeba uważać odbudowę zrujnowanego kapitału społecznego zaufania, który jest nadal rujnowany wskutek realizowania programu budowy państwa o charakterze represyjnym.

Polska, przy swoim niemałym potencjale, jest krajem pod wieloma względami opóźnionym cywilizacyjnie, co wynika z jej doświadczeń historycznych. Rozwijanie gospodarki opartej na wiedzy, w której wiedza jest podstawowym czynnikiem wytwórczym, to zasadniczy sposób przeciwdziałania temu ograniczeniu. Chodzi o wiedzę, wynikającą z badań i odkryć naukowych, która może być szybko przetwarzana w różnego typu innowacje wprowadzane do praktyki. Stwarza to konieczność ogólnego podnoszenia kultury i kreatywności społecznej oraz

zapewnienia powszechnego dostępu do rozwijających się nieustannie globalnych technik informacyjnych. Najważniejsze kierunki obejmują więc rozwój edukacji, nauki, sektora technologii informacyjnych i zapewnienie powszechności dostępu do sieci internetowej, a także odpowiednie dostosowanie systemów organizacji i zarządzania.

Zasadniczym warunkiem poprawy sytuacji społecznej jest skuteczna walka z bezrobociem i biedą. W obecnej sytuacji polskiej wymaga ona aktywnego wspierania przez politykę państwa wszelkich form rzeczywistego samozatrudnienia, czyli szerokich ułatwień dla drobnej przedsiębiorczości, o czym dużo się mówi, ale mniej robi. Tymczasem jest to jeden z głównych sposobów kojarzenia bieżących wyzwań polityki gospodarczej z przygotowaniem przejścia do programu trwałego rozwoju.

Ważna jest świadomość tego, że modernizacja gospodarki nie oznacza zmniejszania roli przemysłu. We współczesnym rozwoju rola przemysłu maleje relatywnie, wobec potężnej ekspansji sektora usługowego, przemysł pozostaje jednak kluczową dziedziną gospodarki i życia społecznego i powinien się nadal rozwijać. Jego rozwój powinien wszakże być dostosowany do potrzeb trwałego rozwoju, powinien sprzyjać tworzeniu silnego, zdrowego i aktywnego społeczeństwa, żyjącego w korzystnych warunkach przyrodniczych. Struktura przemysłowa powinna więc ewoluować w kierunku zastosowań, związanych z technologiami informacyjnymi, z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii, z rozwojem biotechnologii oraz z ochroną środowiska i zdrowia ludzkiego.

Rozwój potencjału intelektualnego oznacza zwiększanie roli nauki w jej funkcji innowacyjnej, służącej rozwojowi gospodarki opartej na wiedzy, a razem z tym zwiększaniu produktu krajowego w jego nowej strukturze oraz kształtowaniu pożądanych warunków życia społecznego. W strategii krajowej musi więc znaleźć się miejsce na program stopniowego zwiększania nakładów na naukę, aż do postulowanego przez Unię poziomu 3% produktu krajowego brutto. Jest to trudne zadanie, ale ten wysiłek jest podstawowym warunkiem powodzenia. Oczywiście chodzi nie o samą wysokość nakładów na naukę, lecz o zapewnienie im wysokiej efektywności.

Wymienione cele i zadania strategii długookresowej tworzą w każdym z punktów potrzebę znacznych środków na finansowanie procesów przemian. Będzie to wymagało mobilizacji wszystkich dostępnych źródeł, wśród których na czele znajduje się odpowiednie wykorzystanie corocznych przyrostów PKB na cele priorytetowe, w tym zmiana struktury wydatków budżetowych, zapewniająca wyraźny wzrost nakładów na rzecz nauki i sektora ICT. Zadaniem polityki gospodarczej będzie też zapewnienie istotnego wzrostu udziału nakładów inwestycyjnych w PKB, co powinno objąć działania na rzecz zwiększenia skłonności przedsiębiorstw prywatnych do inwestowania, a także intensyfikację działań na rzecz napływu kapitału zagranicznego, jak również racjonalne wykorzystanie środków pomocowych Unii Europejskiej. Można się spodziewać, że korzystne efekty dla gospodarki polskiej przyniesie możliwe w perspektywie kilkuletniej przystąpienie do unii gospodarczej i walutowej czyli do strefy euro.

Droga do rzeczywistego wprowadzania w życie koncepcji trwałego, zrównoważonego rozwoju nie jest ani prosta, ani łatwa. Ważne jest to, aby nie odkładać podejmowania zadań wynikających z tej koncepcji, która przecież jest tylko odpowiedzią na bardzo realne i narastające zagrożenia dla przyszłości świata, a z nimi – i własnego kraju.

Neoliberalny postulat redukowania wydatków państwa na cele socjalne nie służy umacnianiu społecznej solidarności.

Otóż myśl o solidarności powróciła w pewien szczególny sposób w wyborach parlamentarnych roku 2005. Mianowicie, w toku kampanii wyborczej pojawiły się hasła, przeciwstawiające liberalizm i solidaryzm jako dwie alternatywne koncepcje ustroju gospodarczego oraz polityki państwa. Był to sposób uwypuklenia odmienności programowej dwóch partii, które odegrały największą rolę w wyborach, przez tę, która ostatecznie zwyciężyła. Z jednej strony, pod mianem solidaryzmu, występowała troska o rozwiązywanie problemów socjalnych z bezrobociem i biedą na czele. Z drugiej stali przeciwnicy, reprezentujący liberalizm, przedstawiany jako godna potępienia ideologia, która neguje potrzebę zajmowania się tymi sprawami, troszcząc się jedynie o pozycję pracodawców. Prawdą było to, że ścierały się ze sobą dwie partie prawicowe o zdecydowanie różnym nastawieniu do roli państwa.

Partia „Platforma Obywatelska” nie ma wprawdzie wyrazistego programu, ale dość milcząco reprezentuje koncepcję państwa demokratycznego, broniącego swobód obywatelskich. Jednakże wyraźnym elementem jej pozycji jest przywiązanie do doktryny neoliberalnej, a więc akcent na zalety swobody rynkowej i lekceważenie problemów socjalnych. Postawie tej można przypisać jako zaletę trzymanie się ogólnych zasad liberalnej demokracji, z wiernością trójpodziałowi władzy oraz zasadom respektowania praw jednostki i tolerancji światopoglądowej. Jej wyraźną wadą jest to, że w sposób otwarty sprzyja utrwalaniu wysoce niekorzystnej sytuacji społecznej kraju, opartej na głębokich i narastających nierównościach materialnych.

Znalazło to wyraz w przedstawianych przez nią elementach programu gospodarczego. Przy braku rozwiniętego programu jej naczelnym hasłem stał się postulat wprowadzenia tak zwanego podatku liniowego od dochodów osobistych, czyli zniesienia progresji obciążenia podatkiem. Spełnienie tego postulatu oznaczałoby dokonanie poważnego przesunięcia w podziale dochodu społecznego, zwiększającego w istotny sposób udział grup najzamożniejszych. Byłoby to więc działanie, zmierzające do zwiększenia nierówności dochodowych w społeczeństwie, w którym już istnieją ogromne rozmiary ubóstwa, a nawet nędzy znacznych grup ludności⁵. Podstawowy instrument przeciwdziałania nadmiernym nierównościom, jakim jest progresywny podatek dochodowy, wprowadzony ponad sto lat temu, jest niemal wszędzie ważnym instrumentem polityki podatkowej, który służy przeciwdziałaniu nadmiernej rozpiętości dochodów, wytwarzanej przez swobodnie działający rynek. Wprowadzenie podatku liniowego byłoby rezygnacją z korygowania tych dysproporcji. Wysuwanie takiego postulatu trzeba więc uważać za wynik świadomego dążenia grup zamożnych do wydatnego zwiększenia własnych dochodów osobistych bez względu na sytuację kraju.

Argumentem na rzecz podatku liniowego ma być to, że zasadnicza obniżka podatków dla osób o najwyższych dochodach miałyby przyczynić się do zwiększenia inwestycji i przyspieszenia wzrostu gospodarczego. Argument ten wynika z braku zrozumienia mechanizmów ekonomicznych, działających w gospodarce rynkowej. Zwiększenie oszczędności osób o wysokich dochodach nie ma wpływu na skłonność

⁵ Według danych GUS dla roku 2004 blisko 12% ludności miało dochody poniżej absolutnego minimum egzystencji.

przedsiębiorstw do inwestowania. Inwestycje przedsiębiorstw nie dlatego utrzymują się na niezadowalającym poziomie, że najzamożniejsze grupy polskiego społeczeństwa mają za mało pieniędzy na oszczędzanie z dochodów osobistych. Skłonność ta zależy od tego, jak kształtuje się perspektywa opłacalności inwestycji, o tym zaś decyduje kształtowanie się efektywnego popytu rynkowego. Tymczasem wzrost oszczędności wpływa raczej na zmniejszenie tego popytu.⁶

Drugim elementem programu wyborczego tej partii było hasło walki z bezrobociem przez obniżanie kosztów pracy. Chodzi tu z jednej strony o rezygnację z ustawowo określonej płacy minimalnej, z drugiej zaś o redukcję tak zwanych kosztów pozapłacowych, czyli świadczeń ubezpieczeniowych obowiązkowo ponoszonych przez pracodawców. Również i ten postulat, wygodny dla przedsiębiorców, a niekorzystny dla pracowników, mija się z realiami gospodarki. Podobnie bowiem, jak w przypadku inwestycji, gotowość przedsiębiorców do zwiększania zatrudnienia zależy od oceny perspektyw popytu rynkowego na ich produkty, a nie od kosztu pracy. Przy tym koszty pracy są w Polsce relatywnie niskie. Ponadto zaś przepisy prawne, chroniące pracowników, są nagminnie obchodzone lub wręcz łamane przez część pracodawców.

Pozycję partii „Platforma Obywatelska” trzeba więc określić jako nadającą koncepcji państwa liberalno-demokratycznego wyraźny charakter neoliberalny. Z krytyką tej pozycji wystąpiła rywalizująca partia „Prawo i Sprawiedliwość”, która ostatecznie odniosła zwycięstwo zarówno w wyborach parlamentarnych, jak i prezydenckich, po czym objęła rządy.

Partia „Prawo i Sprawiedliwość” wystąpiła w wyborach z koncepcją państwa głoszącego hasła solidarności społecznej, które rzeczywiście znalazły się w jej programie. Jednakże za główny kierunek jej programu politycznego trzeba uważać daleko idącą przebudowę państwowości, czemu miała służyć zmiana konstytucji, przyznająca zwiększone uprawnienia Prezydentowi Rzeczypospolitej i tworząca nowe rozwiązania instytucjonalne. Nowe państwo, z góry już określone mianem IV Rzeczypospolitej, ma być nastawione przede wszystkim na walkę z pozostałościami komunizmu czyli tzw. politykę historyczną, co obejmuje „rozszerzenie lustracji, ujawnienie wszystkich funkcjonariuszy i tajnych współpracowników peerelowskich służb specjalnych, likwidację postkomunistycznych instytucji i uprzywilejowania peerelowskich funkcjonariuszy oraz odtajnienie dokumentów dotyczących historii PRL-u”.⁷

Nie tylko dziedzictwo PRL-u stało się przedmiotem zwalczania. Pojęcie IV Rzeczypospolitej zostało wprowadzone po to, aby odciąć się od całego poprzedniego okresu transformacji, zwanego okresem III Rzeczypospolitej i prezentowanego jako nieustający łańcuch afer korupcyjnych i działalności „układów”, wymagających eliminacji. To właśnie w tym celu przyjęto projekt powołania specjalnego urzędu antykorupcyjnego o rozległych uprawnieniach śledczych „do lustracji osób

⁶ Na poparcie koncepcji podatku liniowego przytaczane bywa doświadczenie Słowacji, gdzie wprowadzenie go miało się przyczynić do pobudzenia wzrostu gospodarczego. W rzeczywistości przyspieszenie wzrostu w tym kraju nastąpiło dzięki wzmożonemu w tym samym czasie napływowi inwestycji zagranicznych.

⁷ Sformułowania przytoczone z programu „Prawa i Sprawiedliwości” pt. „IV Rzeczpospolita - Sprawiedliwość dla wszystkich”, 2005..

posiadających majątek dla ustalenia, czy nie powstał w wyniku działalności przestępczej”⁸. Przewidziano też daleko idące wzmocnienie całego aparatu ścigania, a także położenie nacisku na sprawność działania sądownictwa oraz zaostrzenie kar przewidzianych w Kodeksie Karnym.

W toku kampanii wyborczej program ten został wzmocniony odżegnywaniem się od liberalizmu rywali oraz silnym eksponowaniem aspektów socjalnych pod nazwą solidaryzmu. W programie polityki społecznej znajdujemy propozycję zawarcia Nowej Umowy Społecznej, w której najważniejsze sprawy, to obok naprawy państwa prowadzenie polityki prozatrudnieniowej i prorodzinnej oraz realizacja wielkiego programu mieszkaniowego (zbudowania 3 milionów mieszkań w ciągu nadchodzących 4 lat) i budowy autostrad . a także przebudowy systemów ochrony zdrowia oraz edukacji.

W dziedzinie ekonomicznej program nie zapowiadał jednak działań wyraźnie odmiennych od rywalizującej partii. Koncepcja polityki prozatrudnieniowej sprowadzała się do idei tworzenia nowych miejsc pracy dzięki obniżeniu podatków i kosztów pracy, a także czasowego zwolnienia pracodawców z części składek na ubezpieczenia społeczne za nowozatrudnionych. W dziedzinie systemu podatkowego projekt podatku liniowego był wprawdzie silnie krytykowany, ale własna koncepcja zmniejszenia liczby stawek podatkowych do dwóch oznaczała przyjęcie kierunku zbliżonego do przedmiotu krytyki, mianowicie ograniczenia progresji, czyli podniesienia dochodów najwyższych. Własnym elementem programu ekonomicznego była niezbyt dobrze uzasadniona deklaracja niechęci do przyjęcia wspólnej waluty Unii Europejskiej.

Scharakteryzowanych zapowiedzi z zakresu polityki społecznej nie można lekceważyć, ponieważ miały i prawdopodobnie mają nadal siłę oddziaływania na wyobraźnię wyborców. Ich wspólną wadą było to, że w istniejących warunkach finansowych państwa nie było one możliwe do spełnienia. Ich walor wyborczy polegał więc nie na możliwości ich realizacji, lecz tylko na werbalnym wykazaniu wielkiej wrażliwości społecznej „Prawa i Sprawiedliwości” przeciwstawionej antysocjalnemu liberalizmowi „Platformy Obywatelskiej”.

Nie jest żadną miarą zaskakujące, że retoryka socjalna zdobyła istotne poparcie społeczne. Jednakże należy sądzić, że główną cechą programu „Prawa i Sprawiedliwości” jest nie tyle troska socjalna, ile walka o nowy charakter państwa. Główny wątek koncepcji programowej rządzącej obecnie partii można ująć jako dążenie do tego, aby władzy państwowej zapewnić należytą siłę, umożliwiającą:

- dokonanie ostatecznego rozliczenia z pozostałościami reżimu komunistycznego,
- skuteczną walkę z korupcją i przestępczością,
- oraz zapewnienie wierności tradycji religijnej i historycznej kraju, co ma stanowić podstawę odnowy moralnej społeczeństwa.

⁸ Według Manifestu „Prawa i Sprawiedliwości” powinna to być „elitarna formacja o uprawnieniach policyjnych i kontrolnych, która posłuży do oczyszczenia polskiego wymiaru sprawiedliwości, aparatu skarbowego , służb policyjnych i administracji z skorumpowanych funkcjonariuszy, a także będzie prowadzić dochodzenia w sprawach powiązań świata polityki z aferami gospodarczymi”.
Urząd ten został powołany przez Sejm w 2006 roku pod nazwą Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Wyłania się z tego wizja państwowości, opartej na silnej i scentralizowanej władzy wykonawczej oraz rozbudowanym aparacie ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Mniej uwagi poświęca się polityce gospodarczej i społecznej. Choć deklaruje się zrozumienie konieczności walki z bezrobociem i troski o cele socjalne, są to głównie zapowiedzi działań, które mają być realizowane w bliżej nie określonej przyszłości przez nowe, silne państwo. Najpierw trzeba zbudować takie państwo, a potem będzie można zadbać o to, aby służyło ono budowie społeczeństwa solidarnego, pojęciowo przeciwstawianego liberalnemu.

Program „Prawa i Sprawiedliwości” mógł trafić do przekonania wielu obywatelom, ponieważ - w powszechnym odczuciu - państwo polskie w kształcie, powstałym w wyniku transformacji systemowej, zawodzi na wielu odcinkach. Jest ono słabe i nie działa w sposób zadowalający obywateli. Ponadto zaś procesy transformacji podzieliły społeczeństwo polskie na część, która uzyskała bardzo wyraźną poprawę warunków swojej egzystencji oraz część drugą, bliską połowie ludności, która nie tylko nie odczuła poprawy, ale została dotknięta wielkimi trudnościami życiowymi z powodu braku pracy i środków utrzymania. Poparcia temu programowi udzielają więc przede wszystkim ci, którzy mają poczucie skrzywdzenia przez nowo wprowadzony kapitalizm i zupełnego braku zaufania do tych, którzy go wprowadzali. Pragną oni pojawienia się mocnego rządu, od którego oczekują skuteczności w dziele tworzenia nowego ładu i porządku. Jest to sytuacja znana z szeregu krajów i różnych okresów. Kiedy ustrój demokratyczny nie daje sobie rady z problemami społecznymi, łatwo dochodzi do prób wprowadzenia systemu o cechach autorytarności. Ludzie dotknięci bezrobociem i biedą łatwo ulegają hasłom o potrzebie naprawy państwa i odnowy moralnej wraz z zapowiedziami usunięcia biedy i bezrobocia. Są otwarci na idee wprowadzenia rządów silnej ręki pod hasłem porządkowania spraw socjalnych.

Doświadczenie ludzkości wskazuje jednak, że nie było to nigdy dobre rozwiązanie. Wszędzie tam, gdzie kierunek taki udało się wprowadzić w życie, doprowadziło to ostatecznie do konsekwencji wysoce negatywnych, choć nie natychmiast. Mam więc prawo twierdzić, że jest to kierunek niepożądany. Naprawę państwa powinno się pojmować zupełnie inaczej, niż to wynika z dominującego obecnie programu politycznego.

W dążeniu do wzmocnienia roli państwa zawiera się pragnienie nadania mu charakteru władzy autorytarnej, monopartyjnej, kierowanej przez partię typu wodzowskiego i dbającej o zapewnienie dominacji jedynie słusznej ideologii. Władza ma być jedynym interpretatorem tego, co słuszne, prawdziwe i pożądane. Odmienne poglądy trzeba zwalczać. Orientacja na walkę z nimi oraz na wykrywanie kolejnych wrogów stanowi wyraźne niebezpieczeństwo koncepcji programowej „Prawa i Sprawiedliwości”, które zresztą uwidocznili się już w okresie jej rządów. Ciekawe, że w ten sposób następuje nawrót - z krańcowo odmiennych pozycji ideologicznych – do rozwiązań właściwych najbardziej zwalczanemu reżimowi komunistycznemu.

Powtórzmy teraz, że przeciwstawiającą się temu zaletą liberalnej, choć niezbyt wyraźnej programowo, Platformy Obywatelskiej jest nastawienie na obronę i utrwalanie demokracji z jej zasadami tolerancji i szanowania wszelkich mniejszości. Z drugiej jednak strony program ten opiera się na doktrynie neoliberalnej, która łączy się z fundamentalizmem rynkowym i pragnie ograniczania roli państwa we wszelkich

zakresach, w tym w roli korektora systemu podziału i opiekuna warstw marginalizowanych przez mechanizmy rynkowe.

Prawdziwy wybór, przedstawiony Polakom w 2005 roku, nie był więc wyborem między liberalizmem a solidaryzmem, lecz pomiędzy demokracją opartą na neoliberalizmie, a systemem autorytarnym ubarwionym wrażliwością społeczną. Przeciwwstawiały się sobie dwie zupełnie odmienne koncepcje roli państwa: neoliberalne dążenie do najdalej idącej redukcji tej roli oraz zupełnie przeciwne dążenie do nadania państwu charakteru władzy autorytarnej, dbającej o zapewnienie odnowy moralnej realizowanej przez funkcjonariuszy rządowych.

Za jedną z istotnych cech współczesnej Polski uważam szczególne zjawisko, które – ze świadomością braku precyzji – określam mianem powszechnego braku zaufania wszystkim do wszystkich. Ze zjawiskiem tym mamy na co dzień do czynienia bynajmniej nie tylko w sferze działań politycznych, ani nie tylko w stosunku między tzw. klasą polityczną a resztą społeczeństwa, ale znacznie szerzej. Jest to wielki problem, który leży u podstaw słabości państwa. Wewnętrzne antagonizowanie społeczeństwa w wyniku działań zmierzających do utrwalania władzy tylko wzmacnia degenerację kapitału społecznego zaufania. Działania rządu utworzonego przez partię „Prawo i Sprawiedliwość” nie świadczą na razie o zrozumieniu tego problemu. Oblicze tej partii prezentuje się w formule antagonizmów i walki z wrogami. Nie buduje się w ten sposób spokoju społecznego oraz atmosfery porozumienia i współpracy.

Nie wynika z tego jednak uznanie dla „Platformy Obywatelskiej”. Partia ta również czegoś nie rozumie, tego mianowicie, że pora neoliberalizmu się kończy. W dzisiejszym świecie coraz jaśniej widać, że nie można myśleć na serio o rozwoju bez wyraźnego programu ekonomicznego, wyrażającego nie tylko troskę o wzrost gospodarczy, lecz także o sprawiedliwość podziału. Nie mając takiego programu, partia ta nie tworzy dla siebie wyraźnego oblicza, które mogłoby służyć budowie atmosfery zaufania i współdziałania.

W żadnym jednak razie nie można ulegać wmawianej społeczeństwu polskiemu fałszywej tezie, jakoby to liberalizm był czymś, czego trzeba się wystrzegać. Jak wiemy z poprzednich rozdziałów książki, liberalizm jest ideologią bardzo odmienną od neoliberalizmu. W przeciwieństwie do neoliberalizmu liberalizm jest ideologią tolerancji i tworzenia kapitału społecznego zaufania. Może więc Polsce potrzeba właśnie więcej liberalizmu w możliwie najbardziej nowoczesnym wydaniu.

Przeciwstawianie liberalizmowi solidaryzmu społecznego oznacza wprowadzanie zamętu pojęciowego. Fałszywe utożsamianie liberalizmu z neoliberalizmem służy wprowadzaniu mylącego obrazu jakiegoś antyliberalnego solidarnego społeczeństwa. Jednakże nowoczesny liberalizm w odróżnieniu od neoliberalizmu to kierunek o orientacji wyraźnie pro-społecznej. To on stworzył i wypromował koncepcję społecznej gospodarki rynkowej. W Polsce nie może więc chodzić o wybór między liberalizmem a solidaryzmem, lecz powinno chodzić o zapewnienie ustroju liberalnej demokracji w jej nowoczesnym rozumieniu. Nie udało się tego osiągnąć w toku transformacji systemowej, ale – przy naszych obciążeniach historycznych – potrzeba na to pewnie znacznie więcej czasu. Nie znaczy to jednak, aby należało rezygnować z tego postulatu.